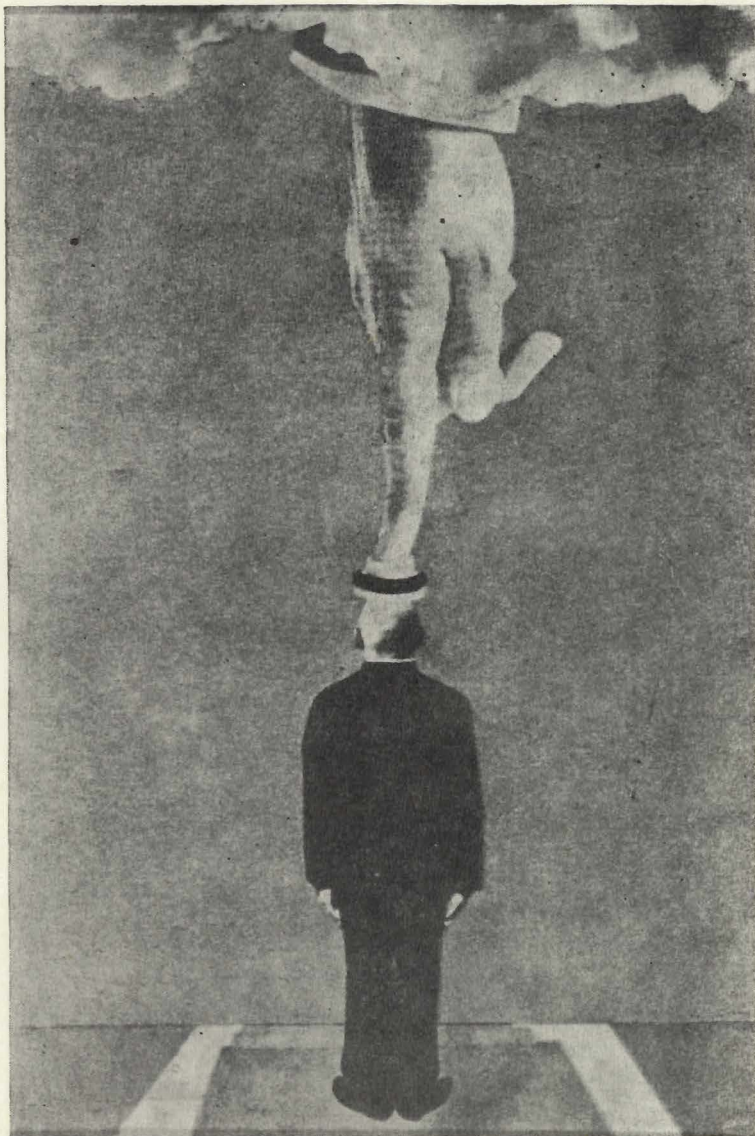




# Teatr Nowy w Łodzi

MAŁA SALA, ul. Zachodnia 93



## Sławomir Mrożek **LETNI DZIEŃ**

Premiera 9 czerwca 1985

# Sławomir Mrożek

# LETNI DZIEŃ

Sztuka w trzech aktach

## OSOBY:

Dama . . . . . JANINA BORONSKA

Nieud . . . . . PIOTR KRUKOWSKI

Ud . . . . . JANUSZ KUBICKI

Reżyseria – WOJCIECH PILARSKI

Scenografia – IWONA ZABOROWSKA

Opracowanie muzyczne – ANNA PŁOSZAJ

Asystent reżysera – MAŁGORZATA URZĘDOWSKA

Asystent scenografa – MACIEJ KUBICKI

# TRUDNOŚĆ



Najtrudniej jest przeżyć następne pięć minut.

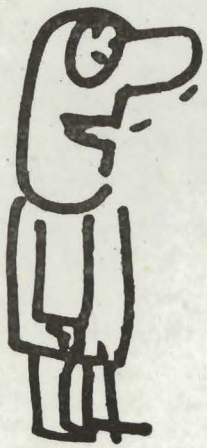
Życie to jest następne pięć minut. A jednak robimy wszystko, żeby o tym nie myśleć. Plany, nadzieje, lęki – dotyczą przyszłych tygodni, miesięcy, lat, a nawet dziesięcioleci. W nich wyłącznie żyjemy, czyli nie żyjemy, ale wyobrażamy sobie, że żyjemy. Ze strachu przed następnymi pięcioma minutami?

Czy z nudów? Bo następne pięć minut prawie zawsze jest nieefektywne. Najczęściej trzeba coś przelożyć z miejsca na miejsce, a potem z powrotem na to samo miejsce, wstać, usiąść, pójść, zareagować. A jednak nie ma innego życia, jak tylko najbliższe pięć minut. Reszta to wyobraźnia. (Chyba, że wyobraźnia jest życiem. W takim razie odwołuję wszystko). Taka jest prawda. A powiedział jeden mądry, że wartość człowieka tym się mierzy, jaką ilość prawdy człowiek zdolny jest znieść. Jeżeli tak, nie jestem wart wiele, ponieważ nie mogę znieść następnych pięciu minut. Pocieszam się, że nikt nie może znieść całej prawdy, nawet tej, która mu jest dostępna. Nie mówiąc już o tej, która mu dostępna nie jest.

Prawdziwy heroizm to przeżyć następne pięć minut. Tak zwane heroiczne sytuacje, wyjątkowe momenty nadzwyczajne okoliczności – same użyczają nam heroizmu. Następne pięć minut jest gołe, nieme i ślepe. Nie mówi nam nic, nie użycza niczego i niczego specjalnie nie wymaga. To właśnie jest największym wymaganiem.

Próbuję je oszukać. To znaczy – przeczekać. Tu sobie zapalę, tam posiedzę, wyobrażę sobie nadzwyczajność, jaka – oczywiście – musi nastąpić jutro, pojutrze, za rok. Nie chcę pamiętać o tym, że najbliższe pięć minut jest wieczne i zawsze to samo. Przeczekać się nie da, za rok będzie takie same, tak samo tuż przede mną, tak samo gołe, ślepe, nieme... I tak samo będę chciał je oszukać, przeczekać. Tak samo daremnie.

CO PAN IM DAJE  
NA PRZYNETĘ?



... SŁOWO  
HONORU



Samobójcy – to ci, którzy już nawet przeczekać nie mogli. Większość jednak może bo musi. Musi, bo chce żyć. Więc radzi sobie jak umie z najbliższymi pięcioma minutami, ale zawsze źle. W grymasach, piruetach i podskokach. W panice albo agresji. Ten zatańczy, tamten się położy na ziemi i udaje martwego. Ów chce biegnąć do tyłu, drugi do przodu. Ale nie ma ani żadnego tyłu, ani żadnego przodu. Jest tylko następne pięć minut, nieruchome, tuż.

Czy jest ktoś, kto umiał im sprostać? Nie uciekać, nie kręcić się, tylko stanąć przed nimi tak samo jak one, ono, to właśnie, stoi przed nim i wytrzymać to bez lęku i nadziei, stale, cierpliwie, nieustannie. Ach, nie pokonać, ale jemu dorównać, co właśnie byłoby jedynym prawdziwym zwycięstwem.

Takiego chciałbym spotkać.

## SKRÓTY

---

Człowiek musi zajmować się sobą, ponieważ gdyby przestał, ustałaby wszelka działalność. Jego zainteresowanie czym innym jest zbyt nikłe.

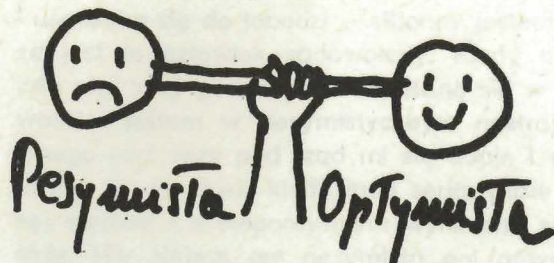
Prawda nie jest ani wesoła, ani smutna, ale mnie wydaje się zawsze smutnawą, ponieważ jej nie wymyśliłem. Aż wydaje się, że możliwość mylenia się czyli projektowania, jest jedyną ludzką radością.

Desperacja jest też rodzajem rozrywki.

...to jest...  
...nie...

...nie...

JAK WSTANĘ, TO  
SIĘ POŁOŻĘ.



Zdarza się, że pytają mnie dziennikarze, czy jestem pesymistą czy optymistą. Na pewno jestem pesymistą, gdybym chciał uznać to pytanie za miarę poziomu umysłowego tych, którzy je zadają. Jako pytanie ma ono akurat tyle sensu co pytanie, czy nos ma się do pięści, czy pięść do nosa.

Zamiast pytać się, czy jestem pesymistą czy optymistą, należałoby raczej zapytać, czy jestem lekko obłąkany. Na jedno wychodzi, znaczy to samo, a krócej. Na takie pytanie zgoda. Któż to bowiem jest pesymista? Ktoś, kto systematycznie, czyli nawet wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, że będzie dobrze – upiera się, że będzie źle. Optymista? – Ktoś, kto równie systematycznie, czyli także wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu – upiera się, że będzie dobrze. Jeden i drugi zdradza zaburzenia psychiczne. Normalny człowiek rozważa okoliczności, oblicza szanse i zależnie od tego raz jest zdania, że będzie raczej dobrze, a raz, że raczej źle. Zaś ten, kto mówi, że będzie dobrze czy też źle kiedy nic nie wiadomo – po prostu plecie i jest nieodpowiedzialny.

Kiedy jestem chory, mam nadzieję, jeżeli nie pewność, że wyzdrowieję. Inaczej bym się nie leczył. Jeszcze nie spotkałem chorego, który by odmawiał leczenia. Czy to znaczy, że jestem optymistą? Kiedy mnie zapytacie, czy umrę, odpowiem na pewno „tak”. Jeszcze nie spotkałem zdrowego, który by twierdził, że jest nieśmiertelny. Czy to oznacza, że jestem pesymistą?

Kiedy w teatrze obejrzę tragedię, ale dzieło talentu – jestem pokrzepiony na parę dni. Kiedy obejrzę komedię z wesołym zakończeniem, ale bez talentu – cierpię i jestem ponury. Gdzie tu jest optymizm czy pesymizm?

Jeżeli spotkam na ulicy laufra, który biegnie i krzyczy: „Rany boskie, jak dobrze!” – nie poczuję zaufania. Kiedy w parku zobaczę człowieka, który siedzi na ławce

HM... ZŁOTA RYBKA...  
JAK BY TU ODDZIELIĆ  
ZŁOTO OD RYBKI...



i uśmiecha się do tańdźi – skłonny jestem przypuszczać, że jest to człowiek zadowolony. Kiedy mi się coś nie uda pięć razy pod rząd – dopatruję się w tym prawdziwości i jestem w pesymistycznym nastroju. Potem coś innego pięć razy pod rząd mi się udaje i staję się optymistą. Aż do chwili kiedy inna seria, gdzie indziej, w innej sprawie i z niepomyślnym wynikiem, zmienia mój nastrój. Nie jestem ani pesymistą ani optymistą. Bywam jednym i drugim. W przerwach jestem normalny.

Najczęściej to głupie pytanie stawiane jest najgłupiej, to znaczy: jestem pesymistą czy optymistą w sprawie ludzkości. Czy ludzkość przetrwa i spełni chwalebnie swoją misję, czy też odwrotnie. Tak postawione świadczy, że pytający myli mnie z Panem Bogiem, co jest dla mnie pochlebne, ale doprawdy przesadne.

Trzeba jednak pamiętać o łagodzącej okoliczności. Dziennikarz nie przychodzi do mnie w przypietywie natchnienia ani dlatego, że ma na to ochotę. Przychodzi, ponieważ ma posadę i musi zrobić swoje. Przed chwilą rozmawiał z kierownikiem chóru chłopięcego, za chwilę będzie wypytywał aktora o jego ambitne plany. Stale się spieszy, jest zmęczony i poza tym ma swoje życie prywatne. Może o nim myśli, kiedy udaje, że interesuje go moja odpowiedź na pytanie o ludzkość. Pytanie, które nie przyszło do głowy z braku lepszego, kiedy akurat nie może się zdecydować: czy kupić buciki, które mu się wczoraj spodobały, ale o numer za duże, czy też jeszcze pochodzić po sklepach. Piszę to bez ironii, ponieważ taki problem jest konkretny, wprawdzie niewielki, ale spontaniczny i szczery. Podczas kiedy pytanie o ludzkość należy do tych, które – pozornie głębokie – są absolutnie puste. Dlatego najłatwiej je zadawać.

## Sztuki Sławomira Mrożka na scenie Teatru Nowego

**INDYK** reżyseria: Jerzy Afanasjew, scenografia: Alina Ronczewska, premiera: 17 XI 1964 r., liczba przedstawień: Mała Sala – 73, Duża Sala – 3, liczba widzów: Mała Sala – 13 176, Duża Sala – 2 132

**GARBUS** reżyseria: Kazimierz Dejmek, dekoracje: Andrzej Majewski, kostiumy: Jolanta Kunkeł, premiera: 14 XII 1975 r., Duża Sala, liczba przedstawień: 101, liczba widzów: 62 015

**EMIGRANCI** reżyseria: Witold Skaruch, scenografia: Marek Tomasik, premiera: 7 V 1977 r., Mała Sala, liczba przedstawień: 146, liczba widzów: 25 546

**DRUGIE DANIE** reżyseria: Wojciech Pilarski, scenografia: Iwona Zaborowska, premiera: 15 XII 1978 r., Mała Sala, liczba przedstawień: 102, liczba widzów: 20 191

**VATZLAV** reżyseria: Kazimierz Dejmek, scenografia: Krzysztof Pankiewicz, prapremiera polska: 21 IV 1979 r., Duża Sala, liczba przedstawień: 101, liczba widzów: 45 121

**CZAROWNIA NOC** reżyseria: Wanda Laskowska, scenografia: Iwona Zaborowska, premiera: 18 III 1981 r., liczba przedstawień: Mała Sala – 73, Duża Sala – 3, liczba widzów: Mała Sala – 9 339, Duża Sala – 1 120



Wydawca:



**Teatr Nowy**  
w Łodzi

**Cena 20 zł**

**Egzemplarz bezpłatny**

**Kasa teatru czynna codziennie (oprócz poniedziałków)  
w godz. 10–19, tel. 36-08-47, ul. Włockowskiego 15**

**Biuro Organizacji, Informacji i Obsługi Widzów czynne  
w godz. 9–16, tel. 36-08-47, ul. Włockowskiego 15**